

ANDRZEJ MIŚ

## NOWA KSIĄŻKA O HEIDEGGERZE I INNE TEKSTY FILOZOFICZNE

Bogdan Baran: *Saga Heideggera*. Kraków, Papieska Akademia Teologiczna, Wydział Filozoficzny, 1988, 213 s.

Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie wydaje od 1986 roku serię publikacji pod ogólnym tytułem *Teksty filozoficzne*. Poszczególne pozycje drukowane są metodą tzw. małej poligrafii, zapewne w małym nakładzie (dokładnej informacji brak) — i mimo że przeznaczone są *do użytku wewnętrznego*, jak głosi notka na wewnętrznej stronie okładki, warto jednak poinformować o nich czytelników. Są to bowiem teksty raczej trudno dostępne, a ciekawe i nieraz bardzo ważne.

Dotychczas ukazało się sześć tomików. Pierwszy, zatytułowany *Twarz Innego*, zawiera następujące teksty: E. Husserla *Intersubiektywność a podmiotowość transcendentálna*, F. E b n e r a *Fragmenty pneumatologiczne*, M. B u b e r a *Pradystans i relacja*, J. Madera *Filozofia dialogu*, i. Bukowskiego *Ku wiecznemu Ty*, F. Rosenzweiga *Gwiazda Zbawienia*, E. Levinasa *Rosenzweig — współczesna myśl żydowska*, A. Jarnuszkiewicza *E. Levinasa filozofia spotkania*, J. Tischnera *Ciało jako podmiot dramatu*.

Drugi tomik to *Transcendencje*. W notce wstępnej czytamy: *Mistrz Eckhart, Martin Heidegger, Emmanuel Levinas przemawiają na poniższych stronach jako adwokaci transcendencji, Karol Tarnowski, Bogdan Baran i Stanisław Grygiel tropią jej ślady u współczesnych filozofów*. Z Mistrza Eckharta zamieszczono jego trzy *Kazania*, Heidegger jest obecny także z trzema tekstami (między innymi fragmentem z *Sein und Zeit*), Levinas występuje jako autor eseju *Transcendencja i pojmowalność*, zaś polscy autorzy piszą o Marcelu (Tarnowski), Heideggerze i Levinasie (Baran) oraz samoświadomości, Transcendencji i pojednaniu (G r y g i e l). Ta zasada — aby uprzystępniać po polsku klasyczne już wypowiedzi filozoficzne, najczęściej z kręgu szeroko pojmowanej fenomenologii, a obok drukować komentarze i interpretacje autorów polskich — utrzymana została w odniesieniu do całej serii.

Następne pozycje więc to *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentálna* Edmunda Husserla w przykładzie S. Walczew-

s k i e j oraz trzy studia Jana P a t o ć k i (*Świat naturalny jako problem filozoficzny, Filozofia kryzysu nauki według E. Husserla* oraz *Co to jest fenomenologia?*), zebrane pod wspólnym tytułem *Świat naturalny a fenomenologia*. Redakcja zapowiada też opublikowanie *Wprowadzenia do metafizyki* Martina Heideggera. Wszystko to są oczywiście teksty u nas znane, ale przełożone na polski znajdą niewątpliwie wielu nowych czytelników. Oprócz tego ukazał się też zbiór zatytułowany *Rozum i słowo. Eseje dialogiczne*, w którym obok Rosenzweiga i Levinasa znajdujemy też takich autorów jak B. B a r a n, A. Ż a k, T. G a d a c z, M. J ę d r a s z e w s k i, K. T a r n o w s k i, J. B u k o w s k i, J. G o r c z y c a. Wszyscy oni piszą o filozofach dialogu — a więc Buberze, Rosenzweigu, Ebnerze, Rosenstock-Huessym, Marcelu. Filozofia dialogu staje się na świecie przedmiotem coraz powszechniejszego zainteresowania (bibliografia prac o Rosenzweigu, zamieszczona na końcu tomu, liczy ponad dwieście pozycji, najczęściej pochodzących z ostatnich lat), dobrze więc, że polski czytelnik będzie się mógł zapoznać w szerszym zakresie z jej twierdzeniami.

Ostatnią wreszcie pozycją (choć zaanonsowano już antologię tekstów zebranych przez W. Galewicza pod tytułem *Z fenomenologii wartości*) prezentowanej tu serii jest książka Bogdana Barana zatytułowana *Saga Heideggera*. Tytuł nawiązuje do terminu Heideggera — *dzieje bycia*. Jak wiadomo, dla Heideggera dzieje są historią przemian rozumienia i zapominania bycia. Poszczególne formacje duchowe mają swe źródło w określonej postaci rozumienia, czy też lepiej: zapominania bycia (s. 80). To, jak bycie jest rozumiane i zapominane, obrazuje metafizyka. Wynika z tego, że rekonstruując dzieje metafizyki, Heidegger przedstawia swoistą *sagę bycia* (choć wprost *sagą* — wywodząc to słowo z niemieckiego *Sagen* — nazwie on poezję). O niej to opowiada autor prezentowanej książki, w tytule sygnalizując po prostu, o czym w tekście będzie mowa (i wtedy tytuł rozwijałoby się następująco: *Heideggerowska saga bycia*). Można jednak rozumieć ten tytuł w inny jeszcze sposób — że nie na zawartość treściową chce wskazywać, ale mówi o formie wypowiedzi. Zapowiada, że oto mamy do czynienia z tekstem o głównej chyba postaci współczesnej filozofii (s. 7), że czytać będziemy sagę o wielkim Heideggerze. I rzeczywiście książka zaczyna się od rozdziału *Zycie, praca*, w którym autor pomieścił informacje biograficzne, dotykając sprawy *Heidegger a nazizm*, ale — zapewne dlatego, że tekst pisany był kilka lat temu — bez ustosunkowywania się do książki F a r i a s a i dyskusji, jakie wywołała. Jest to swego rodzaju prolog do opisu bojów Heideggera z problemem bycia — choć szkoda, że biografia nie jest w żaden sposób powiązana z doksografią, że autor nie próbuje wykazywać żadnych związków między życiem i myślą Heideggera. Dalej następują krót-

kie omówienia kolejnych etapów dziejów filozofowania Heideggera, przy tym w trzech ostatnich rozdziałach zrekonstruowano poglądy na sztukę, stosunek do zagadnień teologicznych, przedstawiono stanowisko Heideggera w ujęciu różnych jego interpretatorów.

Piszący niniejsze nie ma dostatecznej kompetencji, aby oceniać, na ile ta mapa *dróg myślowych*, jakimi podążał Heidegger, jest wierna i dokładna. Obszar, jaki obejmuje, jest na pewno większy od tego, jaki został uwzględniony w książce Krzysztofa Michalskiego *Heidegger i filozofia współczesna*, bo tam chodziło zasadniczo o wczesną twórczość Heideggera — można więc powiedzieć, że otrzymaliśmy pierwszy po polsku napisany zarys całości filozofii autora *Sein und Zeit*. Sposób wykładu jest przekonujący, choć nieraz można odnieść wrażenie, że autor zbyt ulega czarowi języka Heideggera (a jak każdy czar — i ten jest niebezpieczny). Być może zresztą o Heideggerze nie można mówić językiem innym niż jego własny, o czym świadczy to, że próby patrzenia z zewnątrz na tę filozofię prowadzą do symplifikacji czy wręcz fałszerstw. Chciałoby się jednak, aby filozofia Heideggera nie tylko została *ukazana*, ale i *wytłumaczona*. (Piszę: ukazana — gdyż, jak czytamy na s. 154: *Saga nie ma więc znaczenia „opowieści”, bo nie mówi, lecz ukazuje*. Domyślam się sensu tego zdania, ale — choć to zapewne drobiazg — chciałbym zwrócić uwagę, że można by próbować kwestionować dobór słów. Oto bowiem *opowieść* pochodzi od *wiedzieć*, zaś słowo to ma pień wspólny z *widzieć*, od czego pochodzi na przykład *uwidoczniać*, czyli *ukazywać*. Z drugiej strony *ukazywać* należy do tej samej rodziny co *kazać*, *dokazać*, co w języku rosyjskim przechodzi w *skazka* i *skazywat*, ale i w języku polskim obecne jest w słowie *kaznodzieja*, czyli *ten, co wypowiada, głosi przykazania boże*. Jak z tego widać, dość ryzykowne jest przeciwstawianie sobie *opowiadania* i *ukazywania*. Przeczytajmy zresztą następne po wyżej zacytowanym zdanie: *Mowa mówi, o ile powiada, czyli ukazuje*. Myślę, że przykład ten mógłby być dobrym argumentem dla tych, którzy etymologicznym analizom Heideggera odmawiają filozoficznej doniosłości).

Co prawda na końcu jest *Zakończenie*, z dziwnym podtytułem *Jak to nie jest*. Tu autor wypowiada się własnym głosem, filozofuje nad filozofią Heideggera. Czytamy tam między innymi: *Dzieło literackie ma swój świat przedstawiony. Jest to świat literackiej fikcji o własnej logice, niekiedy nawet absurdu, o którego prawdziwość w rzeczywistym świecie nie ma sensu pytać. A jak to jest z dziełem filozoficznym? Może i ono jest dziedziną fikcji, o której prawdziwość nie ma sensu pytać?* (s. 205). W każdym razie nie można Heideggera, destruktora metafizyki, czytać metafizycznie: przypisywać jego słowom określoną treść, traktować twierdzeń jako teorii, odnoszącej się do rzeczywistości itd. *Nie należy traktować Heideggera zbyt poważnie* (s. 209). Ale pisma Heideggera to jednak nie

literatura, rezygnująca z wszelkich pretensji do prawdziwości. *Powaga filozofii jest bowiem ową chwiejną równowagą fikcji i rzeczywistości, obawą o rzeczywistość, ale i zabawą (skoro „bycie jest grą”), która zabawia w świecie fikcji. O takie napięcie, takie drżenie między „prawdą” i „nieprawdą” nie dba dzieło literackie i dlatego jest „tylko” sztuką, a nie radosną wiedzą (s. 210).* Jak widać, jest to interpretacja Heideggera przeprowadzona już z postheideggerowskich — dekonstrukcjonistycznych — pozycji. Takie słowa — od siebie — autor mógł wprowadzić wypowiedzieć po solidnej immanentnej analizie dzieł niemieckiego myśliciela, szkoda jednak, że ten *tekst po tekście* — choć bardzo skondensowany — jest tak nieproporcjonalnie krótki, nie tyle doprowadzony do końca, ile porzucony.